

Włochy: Bliźniacy z Syrii przechodzą ciężką próbę na Morzu Śródziemnym

W miarę jak podnosi się temperatura wody w morzu, coraz więcej łodzi z migrantami i uchodźcami na pokładzie wyrusza w niebezpieczną podróż przez Morze Śródziemne do brzegów Europy. W ubiegłym tygodniu na morzu uratowano i przewieziono do różnych miejscowości we Włoszech ponad 8 500 osób. Potwierdzono śmierć dziewięciu osób. Mohammed i Iyla to bliźniacy z Syrii; mają po 25 lat. Uciekli z Aleppo w 2013 r., kiedy zbombardowano ich dom i restaurację, w których pracowali. Po czteromiesięcznym oczekiwaniu w Libii i wypłaceniu przemytnikom ponad 3 000 dolarów bracia zaczęli tracić nadzieję.

„Wzięli od nas tyle pieniędzy. Zamknęli nas na długo w jednym pokoju, karmili raz dziennie odrobiną chleba i sera. To była prawdziwa tortura. Krzyczeli na nas i obrzucali wyzwiskami. Codziennie przychodził ktoś inny, nie mogliśmy się połączyć. Przez cały czas przychodzili nowi uzbrojeni ludzie.”

Jednak powrót do Syrii nie wchodził w rachubę.

„Gdybyśmy zostali, zginęlibyśmy na Bliskim Wschodzie. Umiera się tylko raz. Postanowiliśmy zaryzykować życie, żeby spróbować dostać się tutaj.” 14 kwietnia kazano im wsiadać na łódzie.

„Podróż była bardzo trudna. Bardzo długo płynęliśmy po otwartym morzu. Byliśmy na morzu przez 15 godzin. Silnik zaczynał gasnąć. Bóg miał nas w swojej opiece. Cały czas myśleliśmy, że za chwilę zginiemy. Przy każdym uderzeniu fali czuliśmy, że łódź zaraz przewróci się dnem do góry. Na pokładzie były dzieci. Byliśmy przerażeni; staraliśmy się nie ruszać, żeby je chronić.” Mohammed i Iyla czują ulgę – przeżyli. Należą do straconego pokolenia, które zostawia za sobą mroczną przeszłość, a przed sobą ma niepewną przyszłość.